

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.  
 Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

## Uczmy dzieci czytać po polsku!

### Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Przy uczcie, wydanéj na cześć nowego biskupa sztrasburskiego, wznosił ks. Hohenlohe, namiestnik Alzacyi, zdrowie Papieża i Cesarza i nazwał obu „monarchami.“ To się niepodoba pewnym Niemcom, bo przez takie słowo podnosi się znaczenie Papieża. Widać, że ci Niemcy nikogo i niczego na około siebie nie widzą, tylko siebie samych.

— Wielkie oszukaństwo odkryto w banku niemieckim w Berlinie. Urzędnik, któremu polecono stęplowanie tak zwanych „Schlusscheinów“, czyli ostatecznych obrachunków na giełdzie, spekulował wspólnie z maklerem giełdy w papierach rosyjskich czyli w rublach. Stęplował on niby to długi, czyli zobowiązania banku, a tymczasem fałszował książki. Narobił takich długów na 5 milionów 270 tysięcy rubli, tak iż bank sam straci na tem 1 milion i 100 tysięcy marek.

**Tyrol.** Od przeszło roku opowiadano na całym Tyrolu o nadzwyczajnych zjawiskach na dziewczyźnie włściańskiej Angeli Darocca. Lud prosty nazywał ją nawet „świętą z Badein.“ Teraz Władza kościelna, zbadawszy rzecz, zawyrokowała, że zjawiska, uchodzące za nadprzyrodzone łaski, są niewątpliwie złudzeniem. Z tego można wnosić, jak ściśle Kościół takie sprawy bada, gdyż w każdym razie chodzi mu jedynie o wykazanie prawdy.

**Grecka** następczyni tronu, księżna Zofia, siostra cesarza niemieckiego, która swego czasu przeszła na prawosławie, jakieśmy o tem pisali, poddać się musi ponownie obrzędowi chrztu podług przepisów kościoła wschodniego. Patriarcha carogrodzki oświadczył bowiem, że mimo przyjęcia wyznania greckiego dopóty uważać będzie księżną za nieochrzczoneą, dopóki przez zanurzenie całego ciała w wodzie nie uczyni zadosyć wymaganiom obrzęd-

ków wschodniego kościoła. Wszystkie dzienniki greckie przyznają patriarsze słuszność, dla tego też księżna postanowiła poddać się ponownie ceremonii chrztu św. stosownie do przepisów cerkwi greckiej.

**Turcja.** O cholerye złe wieści. W Arabii i Syrii szerzy się ona coraz bardziej. Donoszą, że w niektórych miastach po 300 do 400 ludzi na nią zapada i większa część tychże umiera. Słyhać też, że władze tureckie nie bardzo gorliwie się starają temu zapobiedz. Sułtan rozkazał swojej radzie lekarskiej, aby czyniła co może dla zapobieżenia rozszerzaniu się cholery.

**Chiny.** Wydało się teraz, że w Chinach utworzyło się tajne stowarzyszenie przeciw obecnemu cesarzowi chińskiemu. Członkowie tego związku podburzyli umyślnie lud przeciw chrześcianom, aby rząd obecny zawikłać w wojnę z państwami europejskimi, które w obronie chrześcian wystąpiły. Podczas wojny chciano obecnego cesarza z tronu zrzucić. Rząd chiński ma z tego powodu wielki kłopot i kto wie, co z tego będzie. Sami Francuzi żądają od niego 40 milionów marek wynagrodzenia za szkody, jakie motłoch chrześcianom, którzy są poddanymi francuzkimi, sprawił. Inne państwa też za swoich będą się upominały, a w skarbie pustki.

**W Ameryce** pono jakiś mądrala wynalazł sposób na sprowadzanie deszczu i nie zły zrobił interes. Zamawiano u niego deszcz gromadnie, jedni na godzinę 10-tą, drudzy na 12-tą, ten tak ten owak, ale przesadził wszystkich pewien fabrykant parasoli, który celem licznój sprzedaży swego deszczochronnego fabrykatu zaabonował deszcz na całe 6 miesięcy latowego półrocza od kwietnia do października. Teraz zrobiłby u nas niezły interes, ktoby wynalazł sposób sprowadzania i utrzymywania pogody a niejeden gospodarz oddałby ostatnie

grosze, byleby tylko pogody się dochrapać.

### Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Nowy kościół w Świętęjsiekierze został w uroczystość Bożego Ciała poświęcony i do użytku oddany. Atoli koszta budowy nie są jeszcze pokryte i potrzeba jeszcze różnych przyborów. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje ks. kuratus Franciszek Thiel (Heiligenbeil Ostpr.):

— Najprzew. ks. Biskup weźmie w tym tygodniu udział w ćwiczeniach w Brunsberdze. W przyszłym tygodniu, jak słyhać, ma ks. Biskup udać się w dalszą podróż.

— W niedzielę udzielił Najprzew. ks. Biskup 8 klerikom święceń na subdyakonów. Nazwiska ich są: Braun, Brieskorn, Katke, Lingnau, Wobbe, Borziński, Günther i Pfeiffer.

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Z dniem 15go sierpnia nastąpi zmiana w planie jazdy na torze kolejowym Szczytno-Olsztyn. Pociąg numer 1432 wyjeżdżać będzie z Szczytna w południe o 1ej godzinie, a w Olsztynie stanie o 2ej godzinie 48 minut.

— Na niedzielne zebranie Towarzystwa „Zgody“ przybyło około 50 członków. Odczyt był: „O świętym Alfonsie Liguori“ i odczytano historyjkę: „Strach ma wielkie oczy.“ Uzupełniono też wybór zarządu z powodu wyjazdu lub wystąpienia niektórych członków. Wybrani zostali panowie: Franciszek Szymański zastępcą prezesa, Józef Dost zastępcą sekretarza, Żakowski jako bibliotekarz, Szarnowski jako ławnik. Ogółem składa się teraz zarząd z 8 osób. Ponieważ z urzędzonego w zaprzeszłą niedzielę teatru pozostała dość znaczna nadwyżka, uchwalono zakupić mszą świętą na pomyślny rozwój Towarzy-

stwa. Kiedy ta msza św. się odbędzie ogłosimy później. — Przyszłe zebranie odbędzie się dnia 15go sierpnia o zwykłym czasie.

\* **Butryny.** Na niedzielne zebranie tutejszego Towarzystwa katolickiego pod wezwaniem św. Józefa stawilo się 20 członków. Przyszłe zebranie z powodu przypadających teraz kiermasów odbędzie się dopiero za 5 tygodni.

\* **Wartembork.** Z sądu ławniczego. Dnia 29go lipca skazani zostali: posługaczka Marya Klein z Wartemborka za sponiewieranie na 20 marek kary lub 4 dni więzienia; parobek August Ebert z Kaplityn za pokaleczenie na 3 marki kary lub 1 dzień więzienia; wyrobnik Jakób Zelosz z Gilaw za kradzież na 8 dni więzienia; rzeźnik August Chłosta z Wartemborka za pokaleczenie na 14 dni więzienia; grózek Michał Jackowski z Prolów za uszkodzenie drzewa przy publicznej drodze na 3 marki kary lub 1 dzień więzienia; służąca Matylda Wannowius z Kierzbunia za nieprawne opuszczenie służby na 6 marek kary lub 6 dni więzienia; żona robotnika Anna Kucharzewska, z domu Leowe, z Wartemborka, za pobicie na 3 tygodnie więzienia.

\* **Reszel.** Dwaj chłopcy szkolni zład skradli pewnemu panu z otwartej szafy kilka drogocennych przedmiotów, jako to: złoty łańcuszek, drogą bransoletkę (armband) i inne rzeczy. Matka jednego z tych chłopaków posługuje u tego pana. Przy przesłuchach przyznali się zaraz obaj do kradzieży, ale dotąd nie chcą powiedzieć, gdzie skradzione przedmioty

pochowali. — Podczas burzy w srode zeszlego tygodnia uderzył piorun na majątku w Małych Oterkach w wielki śpichlerz. Znajdowało się w nim oprócz zeszlorocznych zapasów zboża około 80 fur koniczyny i bydło. Ostatnie wyratowano, podczas gdy reszta stała się w krótkim czasie pastwą płomieni.

\* **Lidznerk.** W niedzielę przystępowało tutaj do pierwszej komunii świętej 117 chłopców i 106 dziewcząt, pomiędzy temi 19 chłopców i 16 dziewcząt z tutejszego zakładu św. Józefa.

\* **Barsztyn.** W sobotę przywieziono tu na rynek po raz pierwszy świeże żyto; zdawało się ono jeszcze być wilgotne i z początku nikt go kupować nie chciał; w końcu sprzedano je po 6 marek za korzec.

\* **Trzeba mieć szczęście!** W Ilawie pewien chłopak łowił ryby, lecz jakoś długo nie ulowić nie mógł. Gdy wędkę z wody wyciągał, ujrzał zachaczoną starą portmonetkę a w niej 1 markę 90 fen. pieniędzy. Lepsze to jak ryba!

\* **Kościół Panny Maryi** w Toruniu, starodawna katolicka świątynia potrzebuje gruntownej restauracji; kosztorys w tym celu zrobiony wynosi 17 tysięcy marek. Gmina jest biedna, zdołano przez kilka lat, z doliczeniem darów, zebrać tylko coś przeszło 4 tysiące marek. Aby dojść do renty, wystósował zarząd kościelny do cesarza prośbę o wsparcie. Sprawa ta zajęła dwa lata, musiano robić spisy, wykazy o stanie majątkowym parafian, władze po tem wszystkim za prośbą się wstawiły a mimo to nadeszła de-

cyzya pana ministra, że uznaje gminę za zdolną do poniesienia tych kosztów. Decyzja ta wywarła na parafian przynębiające wrażenie. Zaznaczyć tu wypada, że parafianie płacą ogółem 2 tysiące 200 marek podatku gruntowego i podatku klasowego, włącznie robotników, którzy płacą po 3 marki, 6 tysięcy marek. Długi hipoteczne parafian wynoszą przeszło milion marek. („Gaz. Tor.“)

\* **Sztum.** Browar Puttkamera chcą zamienić tu na drugą mleczarnią. — W Sztumskiej wsi na pół obłąkany posiadacz S. pożgał swą chorą żonę, na szczęście nie tak, żeby życie było zagrożone. Nieszczęśliwego odstawiono do lazaretu powiatowego.

\* **Chełmno.** W Dąbrowie zaszło okropne morderstwo. W nocy na poniedziałek zabił ktoś siekierą 72-letniego właściciela Gabryela i jego 60-letnią pasierbicę Koch. Zbrodniarz roztrzaskał Gabryelowi czaszkę i zadał mu kilka innych ran na czole. Musiał bardzo silnie ciąć, gdyż posowa i ściany były obryzgane mózgiem nieszczęśliwych. Z komody wyciągnął zbrodniarz książeczkę oszczędności na 300 marek i rewers na 150 marek. Dotychczas nie ma śladu po nim.

\* **Zniwa** w całym Poznańskim i to już zeszlego tygodnia na dobre rozpoczęto. Służyła też pogoda. Gospodarze mogli sprzątać jako tako; a nie potrzebowali kraść z pola. Wokoło Poznania sprzątanie żyta jest w pełnym biegu, a mniejsi gospodarze już większą część zesięzonego żyta pozwozili do stodół. Kłosy mają

## NIE WZYWAJ DJABLÓW!

(Zdarzenia prawdziwe.)

(Dokończenie).

Pan mógłby być niedobrego sługę zmusić do dalszej służby, a nawet do wynagrodzenia wyrządzonej szkody sądownie, ale nie chciał sobie kłopotu przyczyniać. Koń i tak już miał oko wybite, któż mu drugie wprawi. Wolał, że taki zły człowiek z oczu mu się usunie, bo mógłby kiedy jeszcze większą szkodę wyrządzić. Wypłacił więc Walkowi za usługę, a ten wybrał się też zaraz, z nikim się nawet nie pożegnawszy, w dalsze strony, bo w okolicy był pewnym, że po takim zajściu nikt go nie przyjmie.

Szedł sobie szedł i gwizdał, nie kłopotąc się tem wcale, co zrobił i co z sobą pocinie. Uszedł już trzy mile. Zrobił się wieczór, gdy stanął w ciemnym lesie. Uczuł się zmęczonym i usiadł, by spocząć pod drzewem. Wyjął tytoń, rozłożył na trawie i począł kręcić papierosa. Wtem zerwał się

straszny wichur i rozniósł mu wszystkie tytoń po zaroślach. Walek zaklął okropnie. Nie wymówił jeszcze przekleństwa, gdy go coś w głowę z tyłu porządnie kopnęło, jakby właśnie za wyrzuconą kłatwę. Obejrzał się na wszystkie strony, ale w ciemności niczego dojrzeć nie mógł. Zapalił świeczkę, jedną, drugą, trzecią, nie ma nic. Co to jest? myśli, djabeł czy co? Zląkł się nieco odważny Walek i duma.

Wnet zaświecił naraz cztery zapalniczki i patrzy... i zobaczył na gałęzi wisielca... Walek dreszcz przeszedł po całym ciele ale wrodzona zuchwałość wnet mu wróciła. Oswoił się z widokiem wisielca, a nawet począł żartami przemawiać do niego.

Aha! to ty bratku kopnąłeś mnie w głowę? może ty jeszcze żyjesz? skoro tak mocno fikas, zobaczymy. I odciał samobójcę, który całym ciężarem ciała zwałił się na ziemię.

Był to chłop młody, przystojny, który niewiedzieć z jakiego powodu życie sobie odebrał. Pewnie wiary w Pana Boga i Jego sprawiedliwość

w duszy nie miał. Walek uznawszy, że wisielca nie żyje, wytłomaczył sobie, że to pewnie ten silny wiatr poruszył konarami i wisielcem, który począł dyndać i dla tego kopnął go butem w głowę. I mówił dalej do niego: „No, no, takiś młody i zachciało ci się dyndać i huścić. Ten djabelski wiatr dobrze cię kołysz do spania, skoroś mię tak palnął. No, no, ja ci to daruję, bo choćbym ci nie darował, toby i tak przepadło.“ Zaświecił znów zapalniczkę i przypatrując mu się bliżej mówił dalej: „mnie zabrał wiatr tytoń i nie mam co palić, ale może ty masz tytoń, ty i tak kurzyć już nie będziesz, nie szkodziłoby, choćbym cię obrał.“ I począł szukać po kieszeniach nieboszczyka i gdy znalazł, zawołał: „no widzisz, jakiś ty dobry, umyślnieś mnie butem kopnął, abym sobie twój tytoń wziął, nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło.“ Siadł przy samobójcy i robił sobie papierosa, jakby z jakim dobrym znajomym. Ukląkł znowu nad wisielcem i szukał w jego kamizelce zapalek, bo swoje już wypalił. Zna-

dosyć dużo ziarna, które jest przytem mączyste. Pszenica i reszta zboża stoi dobrze. Na kartofle i resztę okopowizn działa suche powietrze bardzo dobrze.

\* **Krotoszyn.** W tutaj załogującym pułku piechoty nr. 37 odmówiło dziewiętnastu żołnierzy posłuszeństwa. Zostali oni uwięzieni i odprowadzeni do więzienia wojskowego w Poznaniu, gdzie staną przed sądem wojennym. Jeśli prawda jest, że w saskim wojsku również zaszły wypadki nieposłuszeństwa, to by to oznaczało, że jakieś obce wpływy nurtują karność wojskową.

\* **Murowana Goślina.** (W. Księstwo Poznańskie.) Niezwykłą obfitością dzieci cieszy się 72-letni gospodarz Uttenbach, mieszkający w pobliżu naszego miasteczka. Jest on już po drugi raz żonatym. Z pierwszej żony ma 16 dzieci, a druga, żyjąca i daleko od niego młodsza, obdarzyła go niedawno 17tym z rzędu dzieckiem, tak, że obecnie jest on ojcem 33 dzieci, cieszy się jak najlepszym, czestwem zdrowiem i ma widoki na powiększenie jeszcze swój rodziny.

\* **Prawie na całym Szląsku** spowodowały deszcze wielkie, które w ostatnich czasach spadły, wylewy rzek i to wcale znaczne. Niemal ze wszystkich stron słyhać skargi, i że najmniejsze rzeczki, w zwykłym stanie wcale nie niebezpieczne, bardzo wezbrały i albo już okoliczne pola i łąki zalaty, lub wnet zaleją. Najwięcej pewnie dotąd ucierpiał powiat nyski. Stan wody w Odrze także się znacznie podniósł; ogólnie się więc obawiają jeszcze większej powodzi, niż była w

lazszy, zapalił sobie cygaro, gdy w tem usłyszał nad sobą ostry głos:

„Kto tu?”

Odważny Walus spojrzął po nad siebie i zobaczył błyszczący bagnet i powiewające pióropusze żandarma.

Cheiał drapnąć, ale stróż bezpieczeństwa trzymał go już jedną ręką za kołnierz, drugą sięgał po łańcuszki do torby. Zuchwalec tak zgłupiał, tak się zląkł, że nie mógł słowa przemówić, a żandarm mu tymczasem ręce skuł i zaprowadził do wójta tej wsi, przez którą patrol przechodził.

Przywieziono i wisielca, ale ciała nikt poznać nie mógł. Kto wie zkąd był ten człowiek, który przyszedł sobie życie odebrać? Podejrzenie padło na Walka, że on jest mordercą tego człowieka, Jako też na drugi dzień odstawiono go do kryminału. Skruszony Walus narzekał, sumitował się, płakał, narzekał na nieszczęsną godzinę, przysięgał się, nie nie pomogło. Żandarm znalazł go klęczącego nad trupem i taką zdał sprawę, dodając, że prawdopodobnem jest, że Walek sprawcą tego morderstwa. Pie-

wiosnę. Co zaś najgorzej, to to, że tymczasem nie ma przynajmniej widoków, ażeby wreszcie padać przestało, lub żeby się przynajmniej deszcze zmniejszyły. Niema prawie dnia cieplejszego, w którymby nie było zarazem deszczu i grzmotu.

\* **Niejedna matka, niejedna piastunka** ma zwyczaj małoletnie dzieci zabawiać w ten sposób, że z nimi w kółko się obracają, albo je na rękach silnie huśtają. To jest bardzo niebezpiecznem. Dziecko ma słabą główkę i długo tego nie znieśie. Popada w kurcze, które dziecko łatwo o śmierć przyprawić mogą, jak to się niejednokrotnie zdarzyło.

\* **W Beureuth** w boru zamordował żołnierz swoją kochankę, 17-letnią dziewczynę, aby przyjść w posiadanie 17 marek, które owa dziewczyna miała przy sobie. Po zamordowaniu powiesił trupa na drzewo, ażeby myśleli, że się powiesiła.

\* **W Berlinie** spotkali się ze sobą dwaj dobrzy znajomi, handlarz D. z Inowrocławia i kupiec L. z Sępólna, w Prusach Zachodnich. Przespali się razem w jednej stancyi oberzy i L. wstawszy rychlój, wyszedł na miasto, żeby się cokolwiek wełny pozbyć! Tymczasem p. D. spostrzegł, że mu 200 talarów brakuje. Posądził o kradzież naturalnie pana L. i choć ten się tłumaczył, jak mógł, nie mu nie pomogło. Pana L. wsadzono do kozy, zrewidowawszy poprzednio ubiór i baloty wełny, jakie przywiózł ze sobą. Tymczasem pan D. włożył pieniądze pod materac, gdzie je znalazła służąca, a on myślał, że je włożył pod poduszki. Poszedł naturalnie błąd

niądze, które wziął jako zasługę odebrano mu, co utwierdzało sąd w podejrzeniu, że zapewne dla tych pieniędzy popełnił morderstwo.

Biedny Walek tak niewinnie wpadł w łapkę, ale każdy sprawiedliwy człowiek przyzna, że zasłużył na taką karę. Ciągnięto z niego protokoły kilkanaście razy, ale Walek do morderstwa przyznać się nie chciał, bo i jakże się miał przyznać, gdy go nie popełnił, a tu wszystko było przeciwko niemu, a nie i nikt nie chciał być za nim. Zasądzono go na 6 lat ciężkiego więzienia. W ciągu tego czasu miał Walus czas dumać nad swym losem i nad samym sobą.

Przy końcu szóstego roku dopiero gdy więcej dowodów nie było, gdy widziano, że Walek prawie jest złamany, osłabły, skruszony i wiedzie cnotliwe życie, uwolniono go na 3 miesiące przed ukończeniem kary.

Przyszedł on jako żebrak do tego samego dworu, w którym służył przed 6 laty. Był tu jeszcze ten sam pan, ale Walka poznać nie mógł, tak się na twarzy i na całym ciele zmienił.

swój naprawić, pana L. wypuszczono, ale ten nie chce wybaczyć pomyłki swemu znajomemu. Chce go skarżyć o obrazę, o odebranie wolności i odškodowanie wełny, której nikt popobno kupić nie chce, bo ją D. kazal przetrząsnąć. Ciekawość, jak sąd rozstrzygnie.

\* **Piorun** znowu uderzył w oddział żołnierzy, ćwiczących się w strzelaniu w górach pod Sarmund niedaleko Poczdamu. Czterech żołnierzy zostało odurzonych.

## ROZMAITOSCI.

**Ksiądz Mortara** we Włoszech. Było to jeszcze w roku 1857, kiedy jakaś służąca chrześcijańska, służąc w żydowskim domu, ochrzciła dziecko, o którym sądziła, że jest bliskiem śmierci. Matka mieszkała w Bononii, które to miasto należało wówczas do Państwa Kościelnego. Gdy się władze papieżkie dowiedziały o tem, że u matki żydowskiej, wdowy, żyje po żydowsku chłopiec już ochrzony, posłały dnia 27go czerwca żandarmów, a ci zabrali to dziecko i oddali je do klasztoru na wychowanie chrześcijańskie, albowiem służąca się przyznała, że istotnie, widząc dziecko w niebezpieczeństwie życia, ochrzciła je, w tej silnej wierze, że dziecko zostanie uratowanem. Jako też uratowanem zostało. Narobiła ta sprawa wiele hałasn w Europie. Świat cały podzielił się na dwa obozy: jeden bronił praw chrztu chrześcijańskiego, a drugi prawa natury obrazonego w matce.

Nieszczęśliwy prosił pana o jaki kąk w stajni, obiecywał, że będzie wierny i przychylny. Pan był dobry i litościwy, zapomniał doznanej szkody i zuchwalstwa parobka. Przejrzał poświadczenie zakładu karnego, a przekonawszy po pewnym czasie o zmienionem usposobieniu Walka, oddał mu dozór lasu i polowania, aby ciężko nie robił.

Walek tak się potem przekleństwa i wzywania djabłów strzegł, że gdy się kiedy rozgniewał, zaraz się krzyżem św. zegnał, a każdego surowo karcił, u kogo przekleństwo usłyszał. Ja co to piszę, nie jestem księdzem, jestem świeckim człowiekiem i nikt posądzić mię nie może, abym tu jakieś morały chciał prawić, opowiedziałem tu jedynie dla tego, że to jest zdarzenie prawdziwe z okolicy, w której od kilku lat pozostaje, jako dowód, że nie dobrze jest szafować djablami, co się często u młodych a nieraz i u starych zdarza

Piotrkowice, dnia 7go Maja 1891.

S. R.

Ostatecznie Pius IX nie mógł przenieść na siebie, żeby chłopiec ochrzczony miał być wystawiony na profanowanie chrztu św., dał chłopcu imię Pio Edgardo i opiekował się nim, jak własnym synem. Dał mu wykształcenie duchowne, a, żeby Mortara nie obrażał uczuć włoskiego żydostwa, więc go wysłał na misye zagraniczne. Był tedy Mortara w Austrii, Francji, Hiszpanii i błąkał się poza granicami Włoch, aż teraz nareszcie po 20 latach tułactwa przyjechał znowu do Bononii, gdzie matka jego dotąd żyje. Dziwne było spotkanie, kiedy matka, dotąd żydówka, ujrzała swego syna w habicie augustyańskim.

— Gdybyś o matko mogła zajrzeć do mego serca, rzekł zakonnik, żebyś się przekonała, że ja ciągle jeszcze jestem twoim synem.

Przedostatniego piątku miał ksiądz Mortara kazanie w Modenie, w górnych Włoszech. Już sama okoliczność, że będzie kazał poniewolny chrześcjanin, a dawniejszy żyd, sprowadziła do kościoła mnóstwo ludzi, a mianowicie żydów.

Cisza grobowa panowała, kiedy zakonnik zaczął opowiadać dzieje własnego życia. Niewymowne wzruszenie czuć było w słowach jego, kiedy wyznawał radość, jaką czuje, iż może znowu powitać ziemię ojczystą, tę ziemię, której wielkość i pomysłność zawsze była pragnieniem jego serca. Kiedy zaczął mówić o miłości swojej do matki i do krewiństwa swojego, niezmiernie było na całym kościele wzruszenie, a w jednej łoży chóru słychać było wielkie i rozległe łkanie.

Była to matka i krewna kuzynka, którzy tam także na kazanie przybyli.

Ksiądz Mortara nosi na twarzy wymowne ślady swego żydowskiego pochodzenia. Ponieważ prowadzi życie pobożne, żyje tylko mlekiem i owocami, więc wychudł nadzwyczajnie.

Odwiedziwszy Włochy, udaje się teraz do Tyrolu, gdzie także kazać będzie, a ztamtąd pojedzie do Hiszpanii, dokąd go zaprosiła królowa-rejentka, żeby i kazania miewał i poświęcił kościół świeżo przez królowę-rejentkę wystawiony.

Łście afrykańskie upały trapią Hiszpanią, a szczególnie miasto Sewillę. O godzinie 9ej rano termometr już wskazuje tam 50 stopni w słońcu; powietrze jest tak gorące, jak przed otwartym wielkim piecem, a wszystkie wystawione na powietrze przedmioty palają, jakby umyślnie w ogniu rozgrzane. Ludzie doznają takiego uczucia, jak gdyby wdychali płomień ogarniające całe ciało. Wróble tuzinami spadają martwe z domów na ulice; kury idące chwieją się i po kilku krokach padają omdlałe z o-

twartemi dzióbkami. Kilkunastu robotników uległo w polu porażeniu od słońca i umarło. W mieście Murcy zaś szalał wiatr afrykański „levoche“, który jest postrachem powazecznym, a pod którego palącym powiewem wszystko omdlewa. W stolicy Hiszpanii, w Madrycie, upały dochodzą o wczesnej ranniej godzinie w cieniu do 34 stopni, a w słońcu do 43 stopni, takie same wiadomości nadechodzą z Malagi, Badajoz, Walencyi i innych miast.

## Ogłoszenia.

### Znowu

## ! coś nowego!

Każdy, kto u mnie kupi przynajmniej za dwie marki towaru, otrzyma w podarunku piękny, duży obraz olejny.

Trzeba się spieszyć, póki zapas starczy.

## H. Frankenstein

ulica Prosta nr. 7,

(czwarty dom od starego Hirscha).

## Na kiermasy

polecam po **Jaknajtających cenach:**

Kawę, cukier, ryż, śliwki (szwaczki), cygara, wino muskatowe i barcelońskie, wszelkie gatunki dobrych likierów,

oraz wszelkie inne towary kolonialne w najlepszej jakości.

**ADOLPH LEWALD,**

dawniej: F. W. Hermenau.

## DOM

o czternastu izbach z przynależnościami, jako to: sklepem, górą i bielawą, chlewami dla świń i podwórkiem, jest zaraz na sprzedaż w Olsztynie. Dom ten przynosi od ośmiu tysięcy talarów procenta po pięć od sta. Kosztować zaś ma stałą cenę 6 tysięcy talarów. Wpłaty potrzeba 3 tysiące marek. Zgłosić się do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

### Książki

## do nabożeństwa

we wielkim wyborze

w pięknych i zwyczajnych oprawach sprzedaje tanio

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

## Obelgę,

jaką wyrządziłam Waleśkowski, posadzając ją o wzięcie pieniędzy, odwołuję i przepraszam.

Anna Kalender, Olsztyn.

## Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

w Olsztynie, rynek nr. II-ty

poleca następujące książki:

### I. Książki treści religijnej.

- Ojców naszych Wiara św. 1 m. 50 fen.
- Nawiedzenia Najsw. Sakramentu 50 fen.
- Głosy serdeczne. 20 fen.
- O czci Matki Boskiej, 25 fen.
- Ratujcie dusze w czyście, 10 fen.
- Różaniec, 10 fen.
- Nabożeństwo wielkopostne, 40 fen.
- Żywot Pana Jezusa, 1 m.
- Śpiewajmy Panu. śpiewnik 1 m.
- Cześć Maryi na każdy czas 80 fen.
- Różaniec święty 60 fen.
- Od piorunów zachowaj nas Panie 40 f.
- Modlecie się bez przestanku 25 fen.
- Przegląd najosobliwszych obietnic Serca Pana Jezusa 15 fen.
- Książeczka o dobrej śmierci 25 fen.
- 15 Tajemnic Różańca św., książeczka 25 fen.
- 15 Tajemnic Różańca św., kartki 20 f.
- 14 świętych Przyczynców 30 fen.
- Pamiętka jubileuszu Ojca św. 15 fen.
- Zdrowaś Marya, rocznik 5 ty oprawny 2 marki.
- Wolne chwile, rocznik oprawny 2,50 m.
- Przewodnik do Najsw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1,20 m.
- Posiecha dusz w czyście 1,60 m.
- Ojciec nasz, 3 tomy, oprawne 2,50 m.
- Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.
- Żywoty Świętych, zeszyt pierwszy 50 f.
- Żywot Begarodnicy i św. Jozefa, wielkie dzieło w pięknej oprawie 13,50 m.

### II. Książki treści światowej.

- Bukiet pieśni światowych, 60 fen.
- Dzieje Polski, 1 m.
- Jak to było pod Wiedniem? 40 fen.
- Jan Płużek, powieść 40 fen.
- Kazmierz i Magdosia. powieść 40 fen.
- Kościuszkowskie czasy, 50 fen.
- Legendy prozą i wierszem, 1 m.
- Maciek Grada, odważny wojak, 40 fen.
- Mała historia polska, 30 fen.
- Opowiadania o zbrojcach, strachach, czarach, 40 fen.
- Skrzydlaty wojak, 40 fen.
- Strachy, kilka ciekawych opowiadań, 40 f.
- Sześć ciekawych bajek, 30 fen.
- Twardowski czarnoksiężnik, 30 fen.
- Zbójcy, kilka ciekawych opowiadań, 40 f.
- Znajdek. powieść 40 fen.

## UCZEN

chcący się wyuczyć drukarstwa, może się natychmiast zgłosić do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“